

przejście do demokracji wyrobiły w tajwańskich elitach politycznych duży stopień odpowiedzialności za państwo. Wydaje się więc, że o stosunku do zjednoczenia z ChRL decydowały będą przede wszystkim interesy polityczne Republiki Chińskiej na Tajwanie, a mniej osobiste poglądy sprawujących władzę na wyspie.

System polityczny na Tajwanie wymaga dopracowania. Relacje między prezydentem, premierem, parlamentem i Zgromadzeniem Narodowym są, po wniesieniu poprawek do konstytucji, niejasne. Po wyborach prezydenckich rywalizacja głowy państwa z parlamentem doprowadziła do kilkumiesięcznej blokady w uchwalaniu ustaw. System w obecnym kształcie zawieszony jest pomiędzy parlamentarnym a prezydenckim, z wieloma zachodzącymi na siebie polami kompetencji i odpowiedzialności. W życiu politycznym wyspy toczy się walka o przyszły kształt ustrojowy. Bierze w niej udział wiele sił i grup interesu. Decyzja o bezpośrednich wyborach prezydenta, a później wysoka wygrana Lee Teng-huia, dają głowie państwa w tej walce sporo atutów. Druga strona też na ich brak nie narzeka. System wielopartyjny umocnił się. Kuomintang, mimo że wciąż dominuje, coraz bardziej traci przewagę i już teraz musi się w parlamencie liczyć z opozycją (dysponuje zaledwie kilkoma głosami większości). Wydaje się, że nadchodzą czasy rządów koalicyjnych. W młodej i niedoświadczonej demokracji, jaką przecież wciąż jest Tajwan, koalicyjność oznaczać może małą skuteczność. Próby wzmocnienia roli prezydenta na pewno spotkają się w społeczeństwie ze zrozumieniem. Dalsze kontrolowanie przez KMT zmian ustrojowych nie będzie jednak już tak pełne jak dotychczas. Zgromadzenie Narodowe nie daje KMT możliwości samodzielnego zatwierdzania zmian w konstytucji. Oznacza to, że będzie on teraz musiał szukać dla swoich projektów poparcia opozycji. DPP, jako partia opowiadająca się za modelem prezydenckim, może się więc stać w przyszłości sprzymierzeńcem Lee Teng-huia i KMT, przynajmniej w zakresie reform systemowych.

Skróty

CNA — Central News Agency (w Tajpej)

FEER — The Far Eastern Economic Review

FCJ — The Free China Journal

FBIS.CHI — Foreign Broadcasting Information Service. China

D Z I E D Z I C T W O A Z J A T Y C K I E

Krzysztof Gawlikowski



STRATEGIE NA KONFLIKT I NEGOCJACJE. O SZTUCE WOJNY MISTRZA SUN

Wprowadzenie

■ Podstawowe rozdziały traktatu *Reguły wojowania Mistrza Sun* (*Sun Zi bing fa*) powstały najprawdopodobniej w V w. p.n.e., choć tekst później uzupełniano i wprowadzono doń rozmaite zmiany. Ostatniej redakcji tekstu, z minimalnymi już, zapewne, modyfikacjami, dokonał Cao Cao (155-220 n.e.), wybitny wódz i polityk, założyciel krótkotrwałej dynastii Wei. Tekst ten przetrwał do naszych czasów w trzech średniowiecznych kompletnych wersjach i wielkiej liczbie fragmentów cytowanych w różnych dziełach. W 1972 r. odkopano jego niekompletny, ale dość obszerny manuskrypt na deszczułkach bambusowych, w grobowcu pochodzącym z okresu 145-118 r. p.n.e., co było pierwszym w Chinach tak znaczącym znaleziskiem starożytnych ksiąg od ponad tysiąca lat¹.

Autorstwo dzieła przypisuje się Sun Wu żyjącemu na przełomie VI i V w. p.n.e., czyli w epoce Konfucjusza. Znany on jest także jako Sun Zi, czyli „Mistrz Sun” (w angielskiej transkrypcji Sun Tzu). Wiadomości biograficzne o nim są tak skąpe, że niekiedy podawano nawet w wątpliwość samo jego istnienie. Był on zapewne autorem jego podstawowej części teoretycznej (rozdziały I-V i być może VII), uzupełnianej później przez uczniów i kontynuatorów jego nauk.

¹ Obszerne omówienie wykopalisk i przekład znalezionych fragmentów zawiera praca: Sun Tzu, *The art of warfare*, przekł. Roger Ames, New York: Ballantine Books, 1993. Monumentalne chińskie wydanie odkopanych tekstów: *Yinqueshan Han mu zhujian* [Deszczułki bambusowe z grobowca epoki Han z Yinqueshan], t. I, Beijing: Wenwu Chubanshe, 1985.

Jest to tekst wyjątkowy z wielu względów. Jeśli przyjmie się tradycyjną wersję jego powstania, po części chyba prawdziwą, byłby to najstarszy w Chinach „tekst autorski” przedstawiający własne poglądy myśliciela na jakiś temat, podczas gdy normą było jeszcze przez dwa wieki sporządzanie kompilacji: kronikarskich zapisów wydarzeń oraz wypowiedzi, spisywanie nauk mistrza przez uczniów lub uczniów jego uczniów, jak również dawnych tradycji czy redagowanie zbiorów dokumentów. W odróżnieniu od tego typu prac poszczególne rozdziały dzieła Sun Zi mają logiczną strukturę wykładu i uszeregowane są tematycznie.

Paradoksem losu ten najstarszy w Chinach i na świecie traktat o sztuce wojny jest zarazem najgłębszym i najbardziej oryginalnym dziełem na ten temat. Jak słusznie pisał B.H. Liddell Hart, znany brytyjski historyk wojskowości i teoretyk strategii, „Wśród myślicieli wojskowych przeszłości tylko Clausewitza można z nim porównywać, lecz nawet on jest dzisiaj w większym stopniu przestarzały niż Sun Zi, a nawet po części zdezaktualizowany, choć napisał swe dzieło dwa tysiące lat później. Sun Zi przedstawia jaśniejsze ujęcie, głębiej wnika w istotę i zachowuje wiecznotrwałą świeżość”².

Można wręcz stwierdzić, iż wraz z upływem czasu i postępami techniki wiele zasad przezeń sformułowanych nabiera na wartości. Sun Zi może być słusznie traktowany jako prekursor nowoczesnego pojmowania strategii, łączenia nacisku militarnego i działań dyplomatycznych, wykorzystywania tajnych służb, itd. Nie tylko przyznaje on prymat środkom pokojowym, eliminacji potencjalnych zagrożeń w zarodku, ale i stara się zredukować przelew krwi podczas samej wojny przez stawianie przeciwnika w sytuacji nie rokującej powodzenia. Głównym elementem jego teorii jest koncepcja Manewru, czy też, jak inaczej można by to określić, „ruchów okrężnych” (Liddell Hart nazywa je „akcjami nie bezpośrednio dążącymi do celu” i czyni je sednem strategii). Według Sun Zi walka powinna być przede wszystkim starciem intelektu, umiejętności planowania i przewidywania obu stron, nie zaś brutalnym starciem sił. Jego odkryciem było też, iż w działaniach społecznych ostateczny cel można osiągać pośrednio. Własne działania zmierzają w tym ujęciu przede wszystkim do sprowokowania korzystnych dla nas reakcji przeciwnika, i to on sam doprowadza do swej porażki. Ogromną rolę przywiązywał też Sun Zi do manipulacji psychologicznych, nie tylko w stosunku do przeciwnika lecz i własnych sił, do tworzenia w nich szczególnego ducha walki umożliwiającego rozbić nawet przeważających sił wroga. W rezultacie zalecał, na

² Patrz: Sun Tzu, *The art of war*, przekł. Samuel B. Griffith, przedmowa B.H. Liddell Hart, London, Oxford: Oxford University Press., 1971.

przykład, dla takiej mobilizacji, stawianie się w sytuacji pozornie bez wyjścia, a zakazywał „brania w kocioł” przeciwnika. W kierowaniu ludźmi zalecał poleganie na „regułach spontanicznego ruchu”, wywołwanego przez umiejętne tworzenie sytuacji, w jakich ludzie reagować będą w określony sposób, nie zaś odwoływanie się do dyscypliny i rozkazu. Był także promotorem metod naukowej analizy i wnioskowania. Tekst ten zawiera także wiele innych zaleceń oraz koncepcji.

W całej Azji Wschodniej dzieło Sun Zi traktowano aż do XX w. jako największy i niepodważalny autorytet w tej dziedzinie nie mający sobie równych, i na wyłożonych w nim zasadach opierano przez ponad dwa tysiąclecia działania wojenne. Jego założenia były rozwijane i uzupełniane przez innych myślicieli. Najbardziej znaczącym był Wu Qi (zm. 381 r. p.n.e.), który wprowadził elementy konfucjanizmu do chińskiej myśli strategicznej. W naszym stuleciu, po początkowym zafascynowaniu zachodnimi koncepcjami oraz techniką, w okresie II wojny światowej nastąpił renesans zainteresowań Sun Zi. Na jego koncepcjach opierali swą strategię Japończycy, szeroko korzystał z nich Jiang Jieshi (Czang Kai-szek) walczący z tymiż Japończykami, a także Mao przy wypracowywaniu teorii „wojny ludowej”. Uciekali się do jego nauk wojskowi wietnamscy, szczególnie w wojnie partyzanckiej toczony początkowo przeciw wojskom japońskim, a później francuskim i amerykańskim. Jedyną wojną XX w. w Azji Wschodniej w jakiej koncepcje Sun Zi były stosowane tylko na niewielką skalę była kampania w Korei. Nic tedy dziwnego, że teorię jego wyklada się po dziś dzień w azjatyckich akademiach wojskowych, i to nie w kursie historii myśli oraz sztuki wojennej, ale podstawowych zasad strategii.

Prze dzieła Mao, i z jego modyfikacjami, koncepcje Sun Zi wpłynęły na wiele ruchów rewolucyjnych i wyzwolenicznych w Trzecim Świecie, a przez prace Liddell Harta weszły one do współczesnej myśli strategicznej (wojskowej oraz sfery biznesu), zanim jeszcze zaczęto studiować samego mistrza chińskiego³. Pierwszą wojną USA, w jakiej w sposób zamierzony korzystano z zasad Sun Zi, była rozprawa z Irakiem w 1991 r.⁴ Jest to jedyny bodajże przypadek w dziejach myśli i nauki zachowania praktycznej użyteczności aż do naszych czasów przez specjalistyczne dzieło pochodzące ze starożytności (księgi religijne i filozoficzne pełnią inną rolę). Tajemnica tego sukcesu zdaje się tkwić po części w filozoficznym charakterze teorii Sun Zi: jest ona przede wszystkim szczególną filozofią walki,

³ Największą popularnością cieszył się przekład Griffitha, amerykańskiego generała, cytowany powyżej.

⁴ Patrz: Generał Li Qiming, *Sun Zi bingfa yu Posiwang zhanzheng* [Reguły wojowania Mistrza Sun a wojna w Zatoce Perskiej], Taipei: Liming Wenhua Shiye, 1992.

i dlatego mogła nie zdezaktualizować się, podczas gdy konkretne wskazówki jak prowadzić działania wojenne, związane z uwarunkowaniami epoki, odgrywają w niej rolę drugorzędną.

Znaczenie tego dzieła nie ogranicza się wszakże do sfery wojny. Już w starożytnych Chinach uznawano koncepcje strategów za podstawę sukcesów w handlu. Są one współcześnie stosowane w biznesie i zarządzaniu w Japonii, Singapurze, Hongkongu, ChRL i na Tajwanie, a studia i książki poświęcone praktycznym aplikacjom w tej sferze liczą setki pozycji, od popularnych typu „jak zarządzać sklepem za pomocą teorii Sun Zi” do prac naukowych⁵. Dlatego też w chińskich i japońskich księgarniach opracowania takie, jak i same księgi starożytnych strategów, są umieszczane zazwyczaj w dziale „Ekonomia”.

Nie mniej ważne było stosowanie tych koncepcji w polityce oraz dyplomacji. Traktowanie w praktyce tych dwu sfer jako swoistej bezkrwawej wojny, opartej — zgodnie z zasadami Sun Zi — na oszustwie, manipulacji oraz wyprowadzaniu przeciwnika w pole dla osiągnięcia własnych celów, stało się tam zatem regułą, przy zachowywaniu pewnego *decorum* wzniosłych deklaracji. Bez znajomości tej specyfiki trudno zatem niekiedy zrozumieć działania polityków Azji Wschodniej tak w przeszłości jak i w XX w. W Chinach mistrzem był w tym Mao. Ze znanych zachodnich polityków fascynowali się dziełem Sun Zi Henry Kissinger, Richard Nixon i włoski prezydent Francesco Cossiga.

Inną sferą zastosowań było życie codzienne i stosunki interpersonalne oraz sztuka osiągania sukcesu, sytuacje sprzeczności interesów czy dążeń, w jakich jedna strona chce coś narzucić drugiej lub osiągnąć jakiś rezultat wbrew jej woli. Ukazują się wciąż w Azji Wschodniej niezliczone wydania książek wykładających takie użycie tej teorii⁶.

⁵ Patrz np.: Li Shijun i inni, „*Sun Wu's art of war*” and the art of business management, Hong Kong: Hai Feng Publishing Co., 1990; We Chow Hou i in. *Sun Tzu: War and management. Application to strategic management and thinking*, Singapore-Tokyo: Addison-Wesley Publishing Co., 1991; Min Chen, *Asian management systems*, London, New York: Routledge, 1995. Pośród niezliczonych publikacji chińskich, tytułem przykładu, można wymienić: Yi Ren, *Yi Sun Zi bingfada famen lai chongshi gerende jingji* [Jak używając sposobów z Reguł wojowania Mistrza Sun umocnić indywidualną pozycję ekonomiczną], Hongkong: Chan Wing Tai Book Co., (bez daty), (liczne wydania od lat siedemdziesiątych); Luo Jifu, *Shang zhan Sun Zi* [Zastosowanie nauk Sun Zi w wojnie toczony na rynku], Taipei: Yuan Liu Chubanshiye, 1994; Xia Shuzhen, „*Sun Zi bingfa*” *yu xiandai guanli* [„Reguły wojowania Mistrza Sun” a współczesne zarządzanie], Guangzhou: Zhongshan Daxue Chubanshe, 1996.

⁶ Patrz np.: Xiung Chongwu, *Sun Zide rensheng zhexue, moulue rensheng* [Filozofia życia Sun Zi. Życie oparte na planowaniu i wybiegach], Taipei: Yang-chieh Book Co., 1996; Krzysztof Gawlikowski, *The Chinese approach to struggle and the thirty six stratagems*, *Hemispheres*, (Warszawa), 1995, nr 10, s. 129-146.

Z bardziej specyficznych zastosowań można by wymienić nie tylko wschodnioazjatyckie sztuki walki indywidualnej, lecz także sport, medycynę oraz zdobywanie partnera seksualnego (ta ostatnia tradycja powoduje, iż dzieła poświęcone życiu seksualnemu były tam często pisane w żargonie wojskowym, tak iż trudno je czasem odróżnić od dzieł o sztuce wojennej). W końcu lat osiemdziesiątych na uniwersytecie w Singapurze prowadzono nawet wykład o zastosowaniu teorii Sun Zi w pracach architektonicznych. Jak z tego widać teorię tę stosuje się do najróżniejszych dziedzin, gdyż zawiera ona podstawowe elementy prakseologii — nauki efektywnego działania we wszystkich sferach życia⁷. W Chinach miała ona specyficzny charakter, gdyż jako zasadę przyjęła „nie siłą, lecz sposobem” i opierała się na szerokim wykorzystaniu operacji psychologicznych.

Można zatem sformułować hipotezę, iż w całej myśli i kulturze chińskiej można wyróżnić dwa komplementarne nurty: konfucjański i strategiczny. Ten pierwszy rozpatruje życie społeczne z perspektywy moralnej, normatywnej, zaś drugi uczy, jak działać skutecznie⁸. Taoizm w swojej warstwie odnoszącej się do działania ściśle wiąże się z tym drugim. Konfucjaniści uczyli, jak osiągać harmonię wewnętrzną jednostki oraz harmonię społeczną, zaś stratedzy — jak rozwiązywać konflikty minimalizując nieuniknione zakłócenia harmonii. Do pewnego stopnia uzupełniali oni idealistyczny konfucjanizm podejściem pragmatycznym, a oficjalny moralizm swoistą amoralną „nauką osiągania korzyści”. Oba te aspekty kultury chińskiej stały się nierozłączne, choć tylko ten pierwszy oficjalnie aprobowano i głoszono, zaś ten drugi ukrywano zazwyczaj wstydliwie. Oficjalna ideologia cesarstwa dopuszczała stosowanie zasad Sun Zi jedynie w sferze wojny. Dlatego też aż do czasów najnowszych zachodni badacze kultury chińskiej nie dostrzegali znaczenia nurtu strategicznego.

Ogromny wpływ Sun Zi na myśl i kulturę chińską nie opierał się, rzecz jasna, tylko na studiowaniu starożytnego traktatu, napisanego trudnym językiem klasycznym i niejednokrotnie zaliczanego do „ksiąg zakazanych”, dostępnych tylko funkcjonariuszom państwowym. Koncepcje jego

⁷ Tezę o prakseologicznej naturze Sun Zi przedstawiłem w 1990 r. na międzynarodowym symposium poświęconym Sun Zi w Pekinie, patrz: Krzysztof Gawlikowski, Sun Wu as the founder of Chinese praxiology, theory of struggle and science?, *Hemispheres*, 1994, nr 9, s. 9-22. Koncepcja ta została następnie przyjęta przez wielu badaczy z ChRL i Tajwanu. Patrz np.: Wu Rusong, red., *Sun Zi bingfa cidian* [Leksykon Reguł wojowania mistrza Sun], Shenyang: Baishan Chubanshe, 1993, s. 87-8; Niu Xianzhong, *Sun Zi san lun, Cong gu bingfa dao xin zhanlue* [Trzy studia o Sun Zi, Od starożytnej sztuki wojny do nowoczesnej strategii], Taipei: Maitian Chuban, 1997, s. 28-9, *passim*.

⁸ Koncepcję tę przyjęli potem niektórzy autorzy chińscy, por. np.: Li Ling, red., *Zhongguo bing shu mingzhu jin yi* [Najslawniejsze chińskie dzieła wojskowe w przekładzie na język współczesny], Beijing: Junshi Yiwen Chubanshe, 1992, *Przedmowa*, s. 1.

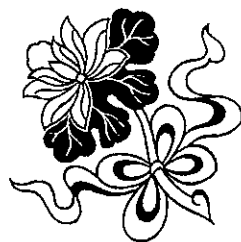
weszły bowiem do dzieł historycznych, opisów dawnych wojen i działań wodzów oraz polityków, do literatury pięknej i bardzo popularnego tam teatru, niektóre z jego stwierdzeń stały się wręcz przysłowiami. W rezultacie nawet bez czytania jego dzieła, przyswajając sobie po prostu dorobek kultury chińskiej i sam język, ludność nieświadomie opanowywała podstawowe zasady działania przezeń sformułowane. Dlatego też trudno nawet porównywać znaczenie tego traktatu w Chinach i w całej Azji Wschodniej do dzieł Machiavellego czy Clausewitza w Europie, znanych tylko wąskim elitom i wywierających nader ograniczony wpływ na kulturę zachodnią. Można zasadnie postawić pytanie, czy ten pragmatyczno-amoralny nurt w kulturze chińskiej jest jedynie wynikiem inspiracji Sun Zi, czy też myśliciel ten jako pierwszy nadał kształt tendencjom rozwijającym się spontanicznie, podobnie jak Konfucjusz. Nawet przyjęcie tego drugiego podejścia nie umniejsza jednak znaczenia założyciela tej szkoły myślenia.

Traktat Sun Zi został przełożony na niezliczone języki, choć często są to tłumaczenia ułomne. Jednym z gorszych i przygotowanych bardzo niechlujnie jest niedawne wydanie polskie⁹. Najlepszym jest bezsprzecznie tłumaczenie rosyjskie Konrada¹⁰. Jest też kilka niezłych tłumaczeń angielskich¹¹.

⁹ Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Warszawa: Wydawnictwo Przedświt, 1994. Nazwiska tłumacza ani nawet wydania czy języka z jakiego on tłumaczył nie podano, zaś autor mało kompetentnej przedmowy skrywa się za inicjałami. Mamy tu zatem do czynienia z pracą, której najwidoczniej wstydzieli się sami autorzy.

¹⁰ N.I. Konrad, *Sun'-c'zy, traktat o wojennom iskusstwie*, Moskwa, Leningrad: Izd. Akademii Nauk, 1950; przedruk w: N.I. Konrad, *Izbrannye trudy. Sinologija*, Moskwa: Glavnaja Redakcija Vostočnoj Literatury, 1977.

¹¹ Prócz wspomnianego powyżej tłumaczenia Amesa wymienić można: Sun Tzu, *The art of war*, tłum. Ralph D. Sawyer, Boulder: Westview Press, 1994, i najstarsze, ale świetne: Sun Tzu, *The art of war*, tłum. Lionel Giles, London: Luzac and Co., 1910 (wielokrotnie przedrukowywane na Tajwanie).



REGUŁY WOJOWANIA MISTRZA SUN (Fragmenty)

Rozdział I: Rachuby

Mistrz Sun mówi:

[1] Wojna jest dla państwa przedsięwzięciem najwyższej wagi, gdyż rozstrzyga o życiu lub śmierci i prowadzi do jego unicestwienia albo przetrwania. Wymaga ona zatem dogłębnej analizy.

[2] Dlatego [planując ją] rozważa się pięć jej podstawowych czynników, a także ocenia [potencjał stron] za pomocą rachub, i tym sposobem określa się sytuację. Pierwszym z tych czynników jest Droga (*dao*), drugim — Niebo, trzecim — Ziemia, czwartym — Wódz, piątym — Reguły (*fa*).

Droga (czyli przestrzeganie słusznych zasad w polityce państwa) powoduje, iż lud pragnie tego samego, co rządzący nim, gotów jest więc pójść z nimi nawet na śmierć i chce też z nimi razem żyć, a w rezultacie nie boi się największych nawet niebezpieczeństw.

Niebo [określa pory] *yin* oraz *yang*, chłódów i upałów, jak też następowanie po sobie pór roku¹.

Ziemia [określa] dystanse, skalę trudności [działań] i pojemność [potencjalnych teatrów walki]², jak również warunki zdrowotne terenu³.

Wódz [wnosi do działań cnoty] mądrości, zaufania, ludzkości, odwagi oraz surowości.

¹ Do czynnika czasu i dostosowywania własnych działań do pór dnia i roku Chińczycy przywiązywali ogromne znaczenie. Autorowi chodzi tu przede wszystkim o uwzględnianie nie tylko warunków przyrodniczych w momencie planowanego rozpoczynania działań wojennych, ale i o uwzględnianie ich nieuniknionej zmiany wraz z upływem czasu.

² Chodzi o liczbę żołnierzy potrzebnych do obrony danego miejsca lub przeprowadzenia tam ataku. Wąskie przejście w górach wymaga, na przykład, niewielu wojowników do jego obrony, a równina — całej masy wojska, co odnosi się także do ataku.

³ Niejednoznaczne sformułowanie użyte w tekście nastroczało pewne trudności komentatorom oraz tłumaczom, jednakże w świetle analiz terenu przeprowadzanych w innych rozdziałach chodzi tu o warunki zdrowotne, „złe” lub „dobre powietrze”. Przyjmowano bowiem, że wilgotne, niskie i cieniste miejsca z „niezdrowymi miazmatami”, obfitujące w moskity, insekty i węże, sprzyjają masowemu rozwijaniu się chorób, podczas gdy suche i nasłonecznione — utrzymaniu zdrowia.

Reguły [wyznaczają] organizacyjną strukturę armii, sposób dowodzenia wojskami jak też wykorzystania podstawowych zasobów materialnych⁴.

Każdy wódz wie o istnieniu tych pięciu czynników, lecz tylko ten, kto zna je dogłębnie — zwycięża, zaś ten, kto znajomości takiej nie posiada — przegrywa.

[3] Dlatego właśnie ocenia się [potencjał stron] za pomocą rachub i tym sposobem określa się sytuację⁵.

Pytamy zatem:

Który z [dwu] władców ściślej przestrzega zasad Drogi?

Który z wodzów naczelnych ma większe zdolności?

Której ze stron dają więcej przewag warunki Nieba i Ziemi?

Po której reguły i rozkazy są ściślej przestrzegane?

Która z nich ma przewagę w broni i liczebności wojsk?

Po której stronie oficerowie i szeregowcy są lepiej wyćwiczeni?

Która z nich ma jaśniejszy system nagród i kar?

Za pomocą tych [ocen] z góry mogą przewidzieć, kto wygra a kto przegra.

(...)

[5] Kiedy postępuje się zgodnie z wyliczeniami posiadanych przewag, tworzą one siłę wspierającą [działania wojsk] w polu. Siła [taka] powstaje przez zastosowanie wybiegów odpowiednich do okoliczności dla stworzenia korzystnej sytuacji⁶.

⁴ Zdanie to było rozmaicie interpretowane przez chińskich komentatorów oraz zachodnich tłumaczy ze względu na wieloznaczność występujących tu terminów. Przyjęta tu wersja opiera się na najnowszych badaniach chińskich, szczególnie Li Linga. Chodzi tu o organizacyjny schemat armii i jej podział na coraz mniejsze jednostki, zasady dowodzenia przez oficerów stosowane wobec podległych im jednostek i reguły dystrybucji oraz rozliczania się z żywności jak też z innych materiałów.

⁵ Fraza ta pojawia się także na początku ustępu 2, dlatego czasem jej pojawienie się traktowano jako rezultat błędnej kopisty, co nie wydaje się słuszne, gdyż najpierw autor przedstawia zasady pięcioczynnikowej analizy, a teraz szczegółowe metody ocen każdego z nich przy pomocy pewnej ilości punktów przyznawanych siłom własnym oraz przeciwnika. Sposób przeprowadzania tych ocen i przyjęty system punktacji nie zostały tu wszakże opisane. Li Quan, jeden z komentatorów epoki Tang, odwołując się do zaginionego dzieła taoistycznej proveniencji *Tatyń dunjia* (przypisywane Zhang Liangowi, zmarłemu w 185 r. p.n.e.), twierdzi, że 60 uzyskanych punktów wystarczy do rozpoczęcia wojny. Sugerowałoby to, iż w każdym z analizowanych aspektów można było otrzymać 10 punktów. Liu Yin z XIV w. przyjmuje, iż w wypadku przewagi w jakimś aspekcie strona uzyskiwała 1 punkt.

⁶ Jest to jeden z najtrudniejszych ustępów traktatu, a zarazem kluczowy dla jego zrozumienia. W największym skrócie można by myśl tu ujętą przedstawić następująco. Przewaga moralna, korzystne warunki przyrodnicze, talenty wodza, wykształcenie oraz sposób dowodzenia armią, a nawet przewaga w broni i ludziach tworzą ogólny balans sił, mniej

[6] Wojowanie polega na wprowadzaniu w błąd oraz zręcznych manipulacjach⁷.

Będąc do czegoś zdolnymi, pokazujemy, że jesteśmy niezdolni do tego. Jeśli zamierzamy coś użyć, demonstrujemy, że tego nie użyjemy.

Znajdując się w pobliżu, pokazujemy, iż przebywamy daleko, a pozostając daleko mamimy, iż jesteśmy blisko.

Pokazujemy [przeciwnikowi] pozorne korzyści dla zwabienia go.

Kiedy zapanuje u niego bezład, uderzamy⁸.

Kiedy jest on w stanie Pełni, trzeba być przygotowanym [na atak]⁹.

Gdy jest on silniejszy, należy unikać spotkania z nim.

Jeśli [wódz strony przeciwnej] jest skłonny do gniewu lub łatwy do obrazy, prowokujemy go (by podjął nierozważne działania)¹⁰.

Jeśli odnosi się on z respektem [do nas], trzeba wyzwolić w nim zadufanie i lekceważenie¹¹.

Jeśli wojska przeciwnika są wypoczęte i pełne sił, trzeba je wyczerpać¹².

czy bardziej korzystny, jak byśmy określili „w skali strategicznej”. Aby wykorzystać go w pełni trzeba jednak przy konfrontacji z wrogiem tworzyć jeszcze innego rodzaju przewagi za pomocą rozmaitych wybiegów oraz manipulacji, jakie autor przedstawia poniżej. Pozwała to wygrywać starcia nawet przy posiadaniu słabszych sił, gdyż dla Sun Zi przewaga w ludziach i broni (w skali strategicznej) jest tylko jednym z czynników. Ostatnie zdanie można by także przetłumaczyć inaczej: „Siła powstaje w rezultacie stworzenia sztucznej nierównowagi dającej określone korzyści (czy też przewagę)”.

⁷ Autor mówi tu dosłownie „Wojowanie (czy też sztuka wojny) polega na *gui*”. Termin ten jest nader pojemny i obejmuje oszustwa, triki, chytne wybiegi, manipulacje, wszystko to, co jest zaprzeczeniem „zasad moralnych”, czy też łamie przyjęte reguły, a zatem jest rozwiązaniem nieoczekiwanym, niestandardowym.

⁸ Sformułowanie jest niejasne i rozumiano je także w inny sposób: „Prowokuje się bezład [po stronie przeciwnika] i wtedy uderza” albo „Udaje się, iż [po własnej stronie] zapanował bezład i wtedy uderza się”.

⁹ „Stan Pełni”, przeciwstawiany „stanowi Pustki”, jest nader pojemnym pojęciem, które w świetle rozdziału VI należałoby interpretować jako dysponowanie w danym miejscu i czasie skoncentrowanymi siłami zbrojnymi, przygotowanymi do walki i pełnymi ducha bojowego, „twardymi jak kamień”.

¹⁰ To wieloznaczne sformułowanie interpretowano również inaczej: „Kiedy [przeciwnik] jest w furii bojowej, czeka się aż zapał jego opadnie”, albo też „Należy najpierw rozgniewać [wodza przeciwnika], a później wymęczyć go”. Wydaje się to jednak mniej odpowiednie.

¹¹ Wobec braku podmiotu w tych zdaniach zasadę tę odnosi się niekiedy do strony własnej: „Jeśli [przeciwnik] traktuje [cię] pogardliwie, umacniaj jego zarozumiałość”, lub „Udawaj, że traktujesz [go] z respektem (jako słabszy), by umocnić jego arogancję”. W cytacie zawartym w *Chang duan jing* (napisanym w 716 r.) znajdujemy inną wersję tej zasady: „Jeśli [jest on] zarozumiały i rwie się do boju, udawaj żeś słaby i podporządkowujesz się jego woli” (rozdz. 9, ustęp 18).

¹² Zdanie to można też rozumieć odmiennie: Kiedy wypoczywa on, trzeba go męczyć [pozorowanymi atakami]. W wyżej wspomnianym *Chang duan jing* oraz w *Taiping yulan* (zakńczonym w 983 r., rozdz. 270) znajdujemy inną wersję tej zasady: „Prowokuje się [go] do wykonywania ruchów, by wyczerpać jego siły”.

Jeśli w obozie przeciwnika panuje zgoda i przyjaźń, należy posiać swary i podziały¹³.

Atakuje się tam, gdzie jest do tego nieprzygotowany i pojawia tam, gdzie najmniej się tego spodziewa.

Za pomocą takich wybiegów strateg osiąga zwycięstwo. Nie wolno tylko dopuścić do ujawnienia swych planów przed czasem¹⁴.

(...)

Rozdział II: Prowadzenie walki zbrojnej

[1] Każde odwołanie się do rozstrzygnięcia militarnego, [wymaga] około tysiąca lekkich wozów bojowych, tysiąca ciężkich wozów transportowych, jak też stu tysięcy zbrojnych¹⁵, zaś żywność i furaż trzeba przewozić na odległość rzędu tysiąca *li*¹⁶. Wymaga to także ponoszenia [znaczących] wydatków tak wewnątrz kraju jak i za granicą, nakładów na przyjmowanie [licznych] gości¹⁷, na surowce potrzebne do wyrobu kleju oraz laki¹⁸, przygotowanie wozów oraz zbroi, co kosztować będzie sumy rzędu tysiąca sztuk złota dziennie¹⁹. Dopiero [mając takie zasoby] można zmobilizować stutysięczną armię [i wyprawić ją w pole].

¹³ Trzy ostatnie zasady zostały pominięte w starożytnym tekście z epoki Han. W *Taiping yulan* reguła osłabiania przeciwnika jest wymieniona po regule prowokowania podziałów, a w *Wujing zongyao* (zakończonym w 1044 r., rozdz. 4, część *Qi bing*) dodane zostały dwie inne zasady: „Jeśli [przeciwnik] jest dobrze zaopatrzony w żywność, trzeba go doprowadzić do głodu. Kiedy spokojnie obozuje, trzeba go sprowokować do marszu”. Pokazuje to, iż zbiór trzynastu zasad formował się stopniowo w ciągu wieków.

¹⁴ Ostatnia fraza, ze względu na wieloznaczność użytego tu hieroglify, może też być rozumiana całkiem inaczej: „ale nie da się wszystkiego przewidzieć” i być pewnym sukcesu. Przy takiej interpretacji autor ostrzegałby, iż planowane wybiegi nie zawsze dają oczekiwany rezultat, a w wojnie występuje pewien element nieprzewidywalności, nawet przy najmyślniejszym planowaniu.

¹⁵ Wymienione tu liczby odnoszą się do systemu organizacji armii opartego na jednostce złożonej ze stu ludzi, jednego wozu bojowego zaprzężonego w czwórkę koni oraz wozu transportowego, zaprzężonego w woły, używanego także przy zakładaniu obozu dla jego osłony.

¹⁶ Tradycyjna miara odległości równa 300 krokom. W epoce Zhou odpowiadała ona około 359 m, a w epoce Królestw Walczących 405-423 m. „Tysiąc *li*” jest tutaj metaforą wielkich odległości.

¹⁷ Chodzi przede wszystkim o polityków i dyplomatów z innych krajów, goszczonych w związku z intensyfikacją działalności dyplomatycznej, ale może to dotyczyć także specjalistów z różnych dziedzin, jakich ściągano z zagranicy.

¹⁸ Używano ich obficie do wyrobu uzbrojenia oraz wyposażenia.

¹⁹ Znaczenie jednostki monetarnej *jin* tu wymienionej było objaśniane rozmaicie, lecz starożytne źródła (jak *Guan Zi*) oraz najnowsze wykopaliska potwierdzają, że chodzi tu

[2] Walka zbrojna polega właśnie na zaangażowaniu takich środków. Gdy jednak kampania się przeciąga, zapal bojowy wygasa a broń tępieje, zaś przy obleganiu miast warownych siły wyczerpują się do reszty. Jeśli zaś wojska długo pozostają w polu, zasobów zaczyna niedostawać. Kiedy zapal bojowy wygaśnie, broń połamie się i stępi, siły wyczerpią, a skarbiec opustoszeje, książęta udzielni, wykorzystując trudny moment, powstaną. Mając wówczas nawet najmądrzych [doradców] nie uda się uniknąć tragicznych konsekwencji.

[3] Dlatego sztuka wojny polega na szybkości działań, choćby miały być one nawet mało wyszukane, nie zaś na ich finezyjnym artyzmie, jeśli spowodować on może opóźnienie zwycięstwa. Nie zdarza się przecie, by przeciąganie się kampanii wojennej było dla państwa korzystne. Jeśli nie zna się dogłębnie wszystkich szkód i zagrożeń, jakie niesie za sobą użycie sił zbrojnych, nie jest się zdolnym także do pełnego zrozumienia korzyści, jakie może ono przynieść.

[4] Mistrz posługiwania się siłami zbrojnymi nie przeprowadza dodatkowego poboru do wojska, ani nie wysyła dłań zaopatrzenia trzy razy²⁰. Ekwipunek bierze on z własnego kraju, zaś żywność i furaż u wroga. W ten właśnie sposób jego armia nigdy nie cierpi braków w zaopatrzeniu.

(...)

[6] Tym, co umożliwia zabijania wroga, jest wściekłość, a tym, co prowadzi do grabieży jego dóbr — chciwość, [i o tym należy pamiętać]. Dlatego właśnie jeśli w bitwie z wozami bojowymi zdobyto ich ponad dziesięć, ci co osiągnęli sukces jako pierwsi powinni otrzymać nagrodę. Flagi i proporce na zdobycznych wozach zmienia się i dołącza je do własnych i wprowadza do walki. Jeńcy powinni być dobrze traktowani i zachowani przy życiu. Ten sposób nazywa się „zwiększaniem własnych sił przy pokonywaniu przeciwnika”.

[7] Na wojnie najwyżej ceni się zwycięstwo, zaś za najgorszą uważa przewlekłość działań. Wódz, który zna dobrze sztukę wojenną jest bogiem życia i śmierci dla ludu²¹, a dla państwa jest najwyższym gwarantem jego bezpieczeństwa.

najprawdopodobniej o sztuki złota, gdyż w nich to rozliczano wydatki skarbu państwa. Po zjednoczeniu Chin w 221 r. p.n.e. taka „sztuka złota” ważyła 374 g, wcześniej zapewne mniej. Tutaj jest to raczej metafora „sum gigantycznych”.

²⁰ Według komentarza Cao Cao chodzi o zaopatrzenie armii przy wymarszu, gdy przebywa już ona na wyprawie wojennej i na jej powrót.

²¹ W tekście używa się nazwy *Si Ming* oznaczającej Pana Losu. W starożytnym zbiorze poezji *Chu ci* (z IV w. p.n.e.) spotykamy Wielkiego Pana Losu i Mniejszą Panią Losu. Zgodnie z objaśnieniami chińskich komentatorów ten pierwszy odpowiadał za życie i śmierć, a ta druga za narodziny dzieci. Dodanie mu żony jest bezsprzecznie zjawiskiem późniejszym, co pośrednio potwierdza archaiczność tekstu Sun Zi. Kult tego bóstwa miał charakter ludowy.

Rozdział III: Zmyślne planowanie ataku²²

[1] Kiedy ucieka się do toczenia wojny optymalnym jest zachowanie państwa [przeciwnika] w stanie nienaruszonym, zaś rozbitcie go jest rozwiązaniem dużo gorszym. [Tak samo] najlepszym jest zachowanie w całości dywizji [przeciwnika], pułku, batalionu, czy chociażby plutonu, niż rozbijanie ich w walce²³. Dlatego to właśnie stoczenie wielu bitew i odniesienie we wszystkich z nich zwycięstwa nie jest wcale najlepszym rezultatem. Najznakomitszym jest bowiem podporządkowanie sobie wojsk przeciwnika bez walki.

[2] Z tego powodu najlepszym rodzajem wojny jest uderzenie w zamysły oraz plany [przeciwnika], za tym idzie uderzenie w jego sojusze, dopiero za nimi jest atak na jego wojska, zaś najgorszym jest zdobywanie jego warownych miast.

(...)

[4] Dlatego mistrz posługiwania się siłami zbrojnymi podporządkowuje sobie przeciwnika bez toczenia walki, zajmuje jego miasta bez zdobywania ich i rozbija jego państwo bez długotrwałej kampanii. Świat należy bowiem podbijać zachowując wszystko w całości²⁴. Wtedy [własne] wojska nie ponoszą uszczerbku i uzyskuje się maksymalne korzyści²⁵. Takie są reguły zmyślnego planowania ataku.

[5] Reguły posługiwania się wojskami są zatem następujące:
przy dziesięciokrotnej przewadze otacza się przeciwnika;
przy pięciokrotnej przewadze uderza się nań;
przy dwukrotnej przewadze trzeba umieć stawić mu czoło w walce;

²² W tytule rozdziału występuje trudny do przetłumaczenia termin *mou*, kluczowy dla chińskiej myśli strategicznej. Oznacza on planowanie jakichś działań w sposób przemyślny, a niekiedy nawet podstępny, co jednak jest traktowane tam jako ceniona sztuka i nie ma konotacji negatywnej.

²³ Współczesne nazwy jednostek wojskowych zostały zastosowane tu jako odpowiedniki tradycyjnych chińskich: *jun*, *lü*, *zu*, *wu*. Liczyły one według *Zhou li* (dzieła starożytnego zawierającego starsze i nowsze materiały) odpowiednio 12 500 żołnierzy, 500, 100 i 5 (w tekście tym wymienia się ponadto dwie jednostki pośrednie: 2500 i 25 żołnierzy). Nie jest zatem pewne, czy dokładnie o tym schemacie organizacyjnym mówi tu Sun Zi.

²⁴ Termin „świat” (*tian xia*), dosłownie „wszystko pod niebem”, oznaczał tylko państwa podzielonych wówczas Chin i sąsiednie państwa mniej czy bardziej „barbarzyńskie”. Chodzi tu zatem o „świat chiński”, nad jakim panowali dawni władcy dynastii Zhou (XI w. — 476 r. p.n.e.), a zjednoczony ponownie przez Pierwszego Cesarza dynastii Qin w 221 r. p.n.e., nie zaś o podboje ziem dalekich i nieznanych.

²⁵ Chodzi tu zajęcie niezniszczonego kraju i podporządkowanie sobie wojsk przeciwnika dla zwiększenia potencjału własnego. Przeciwnika traktuje się jako zdobywcę, jakiej nie powinno się umniejszać.

przy wyrównanych siłach doprowadza się do podziału jego wojsk²⁶; dysponując wojskami słabszymi liczebnie należy zdołać skryć się [za fortyfikacjami];

a dysponując siłami słabszymi [pod wieloma względami] trzeba umieć unikać go²⁷.

Jeśli ktoś mając nieliczne wojska uparcie walczy z potężnym przeciwnikiem, działa tylko na rzecz znalezienia się w jego niewoli.

[6] Wódz jest zatem kluczową postacią w państwie. Jeśli [władca] darzy go całkowitym zaufaniem i nie ma między nimi tarć, państwo będzie silne. Jeśli natomiast nie ufa mu w pełni i dochodzi do rozbieżności, państwo musi być słabe.

(...)

[8] Umiejętność odnoszenia zwycięstwa opiera się na pięciu [zasadach]: Kto wie, kiedy wydać bitwę a kiedy tego uczynić nie wolno — zwycięża. Kto wie, jak posługiwać się dużymi i małymi siłami — zwycięża.

Jedność pragnień oraz myśli dowódców i podkomendnych — przynosi zwycięstwo.

Gdy jest się samemu dobrze przygotowanym i czeka na szansę dopadnięcia nieprzygotowanego [przeciwnika] — zapewnia to zwycięstwo.

Jeśli wódz jest utalentowany, a władca nie ogranicza jego samodzielności — osiąga zwycięstwo (...)

[9] Dlatego mówi się: Kiedy znasz dobrze wroga i znasz siebie, żadna bitwa nie będzie groźna. Kiedy znasz tylko siebie, ale nie znasz wystarczająco wroga, czasem zwyciężysz a czasem poniesiesz klęskę. Kiedy zaś nie znasz ni siebie ni wroga, w każdej bitwie będziesz pokonany.

²⁶ Dwie ostatnie reguły zostały przeformułowane zgodnie z opinią Yang Bing'ana i Wu Jiulonga. W wersji tradycyjnej mówi się, iż przy dwukrotnej przewadze trzeba podzielić siły przeciwnika, a przy równych stawić mu czoła w walce, co sprzeczne jest z logiką koncepcji autora. W *Shi ji* (wielkim dziele historycznym z I w. p.n.e., rozdz. 92) znajdujemy cytat: „przy dwukrotnej przewadze walczy się z nim” pochodzący zapewne z dzieła Sun Zi. W jednym ze starożytnych tekstów wojskowych odkopanych w Yinqueshan w 1972 r. *Ke zhu ren fen* stwierdza się zaś, iż nawet przewaga dwa do jednego nie jest wystarczająca do podjęcia walki zbrojnej i dlatego należy w takiej sytuacji podzielić siły wroga albo w inny sposób pomniejszyć sztucznie jego potencjał, zwabiając je — na przykład — na niekorzystną pozycję. Także Sun Bin, wnuk Sun Wu i kontynuator jego nauk, zaleca podział wojsk przeciwnika, gdy równe są one liczebnie. Błąd w wersji tradycyjnej pochodzi prawdopodobnie z omyłki kopisty, który przestawił rekomendacje działań.

²⁷ Dwie ostatnie reguły także budziły wątpliwości. Yu Chang wysunął hipotezę, iż hieroglif oznaczający „unikać” pojawił się w wyniku pomyłki kopisty, który zastąpił nim podobny graficznie hieroglif znaczący „wyczerpywać”, „niepokoić”. Ponadto w kilku wydaniach z epoki Ming oraz późniejszych niejasne zalecenie by „ukrywać się” zostało zastąpione przez „bronić się”. Nie ma jednak cytatów w starożytnych dziełach mogących potwierdzić, iż takie były pierwotne wersje tych dwu reguł, a odkopany starożytny tekst jest w tym miejscu uszkodzony.

Rozdział IV: Forma²⁸

[1] Dawni mistrzowie posługiwania się wojskami najpierw czynili siebie niezwycięzonymi i wtedy oczekiwali, kiedy przeciwnik może zostać pokonany. Niepokonywalność zależy od nas samych, a możliwość odniesienia zwycięstwa — od przeciwnika. Zatem mistrz w wojowaniu może uczynić siebie niezwycięzonym, lecz nie jest w stanie zapewnić, iż przeciwnika da się pokonać. Dlatego mówi się: „Można wiedzieć, jak zwyciężyć, a być niezdolnym do osiągnięcia tego”.

[2] Tym, co zapewnia niezwycięzalność jest [umiejętna] obrona, tym zaś, co daje możność odniesienia zwycięstwa — atak. Ograniczanie się do obrony oznacza pewien niedostatek w czymś (słabość sił lub brak sprzyjających warunków), podczas gdy podjęcie ataku wymaga nadmiaru (sił, środków lub korzystnych warunków). Mistrz obrony ukrywa się tak, jakby zapadł się pod ziemię, zaś mistrz ataku uderza [jak piorun] z wysokości niebios²⁹. Dlatego [prawdziwy mistrz w wojowaniu] umie zachowywać siły własne w stanie nienaruszonym i osiągać zwycięstwa dające pełnię korzyści (to jest podporządkowanie wroga bez jego zniszczenia).

[3] [Wódz], który pojmuje zwycięstwo zgodnie z poglądami zwykłych ludzi, nie jest największym mistrzem. Może on nawet odnosić zwycięstwa w bitwach i zostać obwołanym przez cały świat wielkim, ale nie jest on wcale naprawdę największym mistrzem. Podniesienie piórka nie wymaga wielkiej siły³⁰, ani dostrzeżenie słońca i księżyca nie wymaga bystrego

²⁸ W tekście traktatu włączonym do *Wu jingu* tytuł został zmieniony na „Formę (czy uszykowanie) armii”, ale tekst z epoki Han potwierdza, iż nosił on pierwotnie tytuł „Forma” (*xing*). Termin ten oznaczał w starożytnej myśli „ciało”, z jego charakterystyką oraz zdolnościami do bycia użytym w jakiś sposób czy „nadawaniem się do czegoś”. Odpowiada on zatem treści rozdziału, w którym daje się charakterystykę „armii zdolnej do odnoszenia zwycięstw”. W następnym rozdziale autor przedstawia czynnik dynamiczny — „moc”, zasady wprawiania jej w ruch.

²⁹ W tekście chińskim używa się dwu metaforycznych wyrażen: *jiu di* i *jiu tian*. Według tradycyjnej interpretacji chodzi tu o „dziewiątą warstwę ziemi” (dla zilustrowania jej przepastnych głębin) i o „dziewiątą sferę niebios” jako poziomie. Według Li Linga dotyczy to jednak „dziewięciu regionów” ziemi i nieba, pojęć używanych w geomancji oraz astrologii. Chodziłoby tu zatem o krycie się pod „dziewięcioma regionami ziemi”, czyli w jej nieodgadnionych i niepoznawalnych głębiach, i powyżej „dziewięciu regionów nieba”, na jego tak samo niepoznawalnych wysokościach, jakich nawet odgadnąć nie sposób.

W tekście z epoki Han (wersji B) obydwie te metafory odniesione są do sytuacji obrony: „Dawni mistrzowie obrony kryli się, jakby zapadli się głęboko pod ziemię, a poruszali się, jakby byli ponad wysokim niebem”, czyli w sposób całkowicie niewykrywalny. Wersja tradycyjna, tu przetłumaczona, pojawia się w dziełach późniejszych. Najstarszym z nich jest *Hou Han shu* (z połowy V w. n.e.).

³⁰ W tekście chińskim używa się terminu *qiu hao*, zwykle objaśnianego jako włos zajęczy znajdujący jesienią na polach, gdy zwierzęta te zrzucały sierść letnią. Był on symbo-

wzroku, tak jak dosłyszanie gromu nie świadczy o subtelnym słuchu. Ten, którego w dawnych wiekach nazywano mistrzem wojowania, zwyciężał z łatwością [podobną do podniesienia piórka]. Dlatego jego zwycięstwa [niedoceniane przez ogół] nie przynosiły mu ani sławy wielkiego umysłu, ani zasług heroicznym czynów. Zwyciężał on w bitwach nie popełniając po prostu błędów [w swoich rachubach]. Właśnie niepopelnianie błędów jest tym, co gwarantuje całkowitą pewność zwycięstwa, gdyż pokonuje się już w istocie pobitego.

[4] Zatem mistrz w wojowaniu, zapewniwszy możność bycia niepokonanym samemu, nie upuszcza sposobności pokonania przeciwnika. Dlatego to właśnie armia mająca odnieść zwycięstwo najpierw zwycięża (przez zmyślne rachuby i przygotowania), a potem dopiero stara się o stoczenie bitwy, podczas gdy armia skazana na porażkę najpierw rozpoczyna bitwę, a następnie stara się zwyciężyć. Mistrz w posługiwaniu się siłami zbrojnymi doskonali przestrzeganie zasad Drogi oraz trzyma się reguł³¹. To pozwala mu na kierowanie ludźmi przynoszące zwycięstwa i pokonywanie [przeciwników].

(...)

[6] Armia mająca odnieść zwycięstwo podobna jest do kamienia rzuconego na szalę, a znajdującego na drugiej ziarenko, podczas gdy armia skazana na porażkę podobna jest do ziarenka próbującego przeważyć kamień³². Tym, co pozwala zwyciężyć rzucając lud do walki, jak wody zebrane, przed którymi otworzyła się przepaść³³, jest Forma.

Rozdział V: Siła³⁴

[1] Ogólnie rzecz biorąc, utrzymywanie porządku wśród wielkiej masy ludzi i kierowanie nią nie różni się od kierowania małą grupą. Jest to po prostu kwestia podziału [na mniejsze jednostki] oraz liczebności. Prowa-

lem czegoś nadzwyczaj lekkiego i znikomego. Czasami tłumaczy się je także jako „piórko jesienne”, z pierzających się podobnie ptaków.

³¹ Prawdopodobnie oba użyte tu terminy, Droga i Reguły, powinny być interpretowane w sensie, w jakim występują w rozdziale 1, z tym, iż ten pierwszy odnosi się tu do kierowania wojskami, nie zaś państwem.

³² Jako „kamień” i „ziarenko” przetłumaczono tu dwie miary wagi *yi* oraz *zhu*. Ta pierwsza w epoce Walczących Królestw wynosiła około 374 g a ta druga 0,65 g. Ich stosunek wzajemny obliczano rozmaicie, na 576 do 1, albo 480 do 1. Występują tu one jednak tylko jako synonimy czegoś dość ciężkiego i bardzo lekkiego, choć ich użycie wzmacnia metaforę ważenia.

³³ Tekst chiński mówi tu o „głębieniu na tysiąc *ren*”. Miara ta była w przybliżeniu równa wzrostowi człowieka, czyli chodzi o wysokość góry.

dzenie na bój mas ludzi polega na tym samym, co prowadzenie na bój małej grupy. Jest to kwestia ich uformowania i sygnałów³⁴.

[2] O tym, że masy całej armii są w stanie stawić czoło atakowi przeciwnika i pozostać niezwyciężonymi decyduje Manewr i Działanie Wprost. Tym, co powoduje, iż wojska w starciu rozbijają [wroga] jak kamień młyński rozgniata jajko, jest Pustka i Pełnia.

[3] W walce zbrojnej przez Działanie Wprost dochodzi do zwania [z przeciwnikiem] a przez Manewr osiąga się zwycięstwo. Mistrz w stosowaniu manewrów jest [w nich] niewyczerpany jak Rzeka Yangzi i morze (...)

[4] (...) Nie ma innych form stosowania siły w walce jak tylko Manewr i Działanie Wprost, ale ich przekształcenia i zmiany są nieskończone. Manewr i Działanie Wprost rodzą się jedno z drugiego bez końca, jak w kole. Któż mógłby wyczerpać [ich możliwości]?

[5] Tym, co pozwala prądowi górskiej rzeki nieść głazy w dół, jest [wielka] Siła [rodzona przez warunki]. Tym, co umożliwia uderzeniu sokoła zabicie ofiary, jest [precyzyjna] Miara [czasu i dystansu]. Oto dlatego Siła mistrza w wojowaniu działa z wielkim pędem, a jego Miara jest krótka (to jest osiąga cel w krótkim czasie i na bliskim dystansie). [Gromadzenie] Siły jest podobne do napinania kuszy a [wyznaczenie] Miary przypomina naciśnięcie spustu [w momencie namierzenia celu].

(...)

[8] Mistrz w wojowaniu czerpie [energię kruszącą wroga] z Siły [tworzonej przez okoliczności] nie domaga się zaś jej od swoich ludzi [rozkazami]. Dlatego odbywa się on bez ich [wysiłków], a polega na Sile (i warunkach tworzenia się jej w armii). Kto polega na Sile powoduje ludzi do walki jak toczy się bierwiona i kamienie. Jest ich naturą, że pozostają one

³⁴ Hieroglif czytany jako *shi* ma wiele znaczeń: władza, sytuacja, pozycja (ciała), sytuacja, warunki, a także siła, energia, rozpęd. Autor zdaje się używać go w sensie bliskim pojmowaniu siły w fizyce, choć obejmuje on także energię, moc i pęd. Chodzi mu o niewidzialny czynnik sprawiający przedmioty w ruchu, nadający im rozpęd. Wiąże pojawienie się jego z warunkami, pewnym układem rodzącym ów czynnik ruchu i określającym jego impet, podobnym do napiętego łuku wyrzucającego strzałę. Ponieważ tutaj dotyczy to ludzi, chodzi mu głównie o szczególne napięcie emocji, woli i nastrojów mas ludzkich. Wódz ma je generować przez tworzenie odpowiednich sytuacji i realnych, bądź tylko pozornych, zagrożeń. Od średniowiecza interpretatorzy chińscy nacisk kładli na ten drugi aspekt: manipulacje sytuacją, co nieco wypaczało myśl Sun Zi. W *Wu jing*u tytuł zmodyfikowano na *Siła wojsk*.

³⁵ W tekście chińskim występuje niejasny termin *xing ming*, dosłownie „formy i imiona”. Został on tu przełożony zgodnie z najbardziej rozpowszechnioną interpretacją Cao Cao, chociaż prawdopodobnie rację ma Robin Yates, iż pierwotnie oznaczał on flagi z wymalowanymi na nich symbolami (tygrys, smok, ptak, itp.) i odpowiednie nazwy oddziałów.

nieruchome na płaskim terenie, a nabierają pędu na pochyłości³⁶; kiedy są kanciaste leżą nieruchomo, a kiedy są okrągłe toczą się. Z tej przyczyny Siła mistrza w powodowaniu ludzi do walki podobna jest do toczenia krągłych kamieni z wysokiej góry. Tym właśnie jest Siła.

Rozdział VI: Pustka i Pełnia

[1] Zwykle ten, kto zajmuje pole [zamierzonej] bitwy jako pierwszy i oczekuje tam przybycia przeciwnika jest wypoczęty, a ten, kto przybywa później i spieszy się do starcia, jest zmęczony. Dlatego mistrz posługiwania się wojskiem kieruje ruchami swego przeciwnika i nie pozwala by być przezeń kierowanym.

[2] Ten, kto umie spowodować, by przeciwnik przybył [na miejsce, gdzie ma zostać pokonany], zwabia go [pozornymi] korzyściami. Ten, kto umie zapobiec nadejściu przeciwnika, odstrasza go [często pozornymi tylko] zagrożeniami (...)

[3] Dystanse tysiąca *li* pokonuje się bez wyczerpywania sił, kiedy przechodzi się przez terytoria wolne od wojsk przeciwnika. Ma się pewność zajęcia tego, co się atakuje, kiedy nie jest to bronione przez niego, a broni się najefektywniej tego, co nie jest atakowane. Dlatego przeciwnik stawiający czoła mistrzowi ataku nie wie czego ma bronić, a stawiając czoła mistrzowi obrony nie wie, co ma atakować. Być tak małym jak najmniejsza drobina, niemal niewidzialnym, aż osiągnie się brak [dostrzegalnej] Formy! Być tak tajemniczym jak duch, niemal niesłyszalnym, by poruszać się bez jakiegokolwiek dźwięku!³⁷ Tak staje się bogiem życia i śmierci dla wroga.

[4] Kiedy powodujemy, by przeciwnik przyjął określoną Formę, pozostając samemu bez Formy, możemy koncentrować [siły własne], podczas gdy on musi je rozdzielać. Kiedy nasze [wojska] są skoncentrowane tworząc jedno ciało, jego będą podzielone na dziesięć [rozproszonych oddziałów]. Dlatego właśnie staje się możliwe atakowanie jego pojedynczych jednostek dysponując dziesięciokrotną przewagą.

(...)

[11] Forma wojska jest podobna do wody. Formą wody jest unikanie miejsc wyniesionych a podążanie w dół, podczas gdy Formą wojska jest

³⁶ Występuje tu element gry słów: „znajdowanie się na pochyłości” oznacza także niebezpieczeństwo, sytuację zagrożenia, a „równy” — bycie spokojnym.

³⁷ Dawni komentatorzy chińscy pierwsze zdanie odnosili do sytuacji wyczekiwania na okazję ataku, bądź obrony, zaś drugie do samego ataku lub armii znajdującej się w ruchu. W poszczególnych wersjach tekstu występują tu drobne różnice.

unikanie Pełni a uderzanie w Pustkę. Woda kieruje swym biegiem odpowiednio do [ukształtowania] terenu, a wojska wybierają swą drogę do zwycięstwa odpowiednio do [stanu i dyslokacji] przeciwnika. Armia nie ma stałej Siły, tak jak woda nie ma stałej Formy³⁸. Zdolność do dostosowywania się i przeobrażania odpowiednio do przeciwnika dla osiągnięcia zwycięstwa, oto na czym polega doskonała niepoznawalność [dla wroga].

Tłumaczył: K. Gawlikowski

³⁸ W tekście z epoki Han zdanie to jest prostsze: „armia nie ma stałej Siły ani niezmienną Formy”. Cały ten ustęp podlegał drobnym modyfikacjom w ciągu wieków.



Adam W. Jelonek



OFIARY REWOLUCJI CZERWONYCH KHMERÓW W KAMBODŻY. PRÓBA OBIEKTYWNEJ OCENY

■ Ocena powodzenia rewolucji dokonana może być z perspektywy wielu aspektów: uwieńczonego sukcesem przejścia aparatu nadbudowy politycznej, zmiany panujących stosunków ekonomicznych i społecznych, skuteczności ingerencji w sferę kulturową i symboliczną narodu, czy urzeczywistnienia wyznawanej ideologii. Ocena każdej rewolucji dokonywanej w imię narodu, ludu, postępu, czy rozwoju społecznego uwzględniać powinna jej ludzki koszt wyrażający się immanentnie z nią związanym regresem populacyjnym. Jego skala implikuje nie tylko uniwersalnie etyczną ocenę wprowadzonych rozwiązań ale także ich wewnętrzny, możliwy stopień akceptacji przez samych uczestników dokonujących się przeobrażeń.

Koszty, w tym koszt ludzki, są naturalnym rezultatem wszelkich działań stawiających sobie za cel szybką zmianę społeczną i polityczną. Można uznać, że ich ponoszenie rozpatrywane może być w dwóch aspektach: ofiar ludzkich bezpośrednio związanych z utrzymaniem i kontynuowaniem procesu zmian, a więc z jego stroną polityczną, ale także tych poniesionych w bezpośrednim następstwie owych zmian, podejmowanych prób reform i rzeczywistych przemian we wszystkich sferach ludzkiej aktywności, w tym w sferze ekonomicznej, kulturowej i społecznej.

Z punktu widzenia pierwszego, politycznego aspektu, rewolucja podobnie jak wszelkie próby totalnej i radykalnej zmiany pociągała za sobą totalitarne instrumentarium w celu złamania potencjalnie i rzeczywiście reakcyjnych fundamentów starego systemu. „Musimy spalić starą trawę, aby wyrosła nowa” jak mówił przywódca dystryktu Battambang — Nan¹. Proces ten w Demokratycznej Kampuczy dokonywał się poprzez identyfikację, aresztowania i egzekucje osób związanych w jakikolwiek sposób ze

¹ Cambodia. How True? *Asia Week* z 2 grudnia 1977.